

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica S-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu doliczyć 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

T=wo Naukowe **DZISIAJ o g. 8 wiecz. WIECZORNICA z tańcami. JUTRO o 5½ p.p. ODCZYT dr. fil. Żeliszawa Grotowskiego: „Rozwój ekonomiczny Król. Polskiego w ostatnim 50-leciu”.**

Towarzystwo Wzajemnej pomocy Pracowników Handl. i Przemysł. w Pabjanicach
urządza w dn. 21 b. m. w sali W-go B. Hegenbarta

BAL KOSTJUMOWO = MASKOWY

dla członków i zaproszonych gości. Ceny wejść: maski wogóle 1 rb., bez masek: panie 50 k., członkowie 1 rb., goście 2 rb. Początek zabawy o 9 w. Demaskowanie nieobowiązkowe o 3 w nocy. Strój wizytowy. Osoby, któreby wypadkowo nie otrzymały zaproszenia będą łaskawe zgłaszać się do siedziby T-wa Długa 50, codziennie między 8 a 9 wiecz.

W sprawie naszych stowarzyszeń kulturalnych.

Pod nazwą kultury danego narodu rozumiemy rozwój moralny jego obywateli, uszlachetnienie ducha i wykształcenie jego przyrodzonych zdolności; a wszelkie urządzenia i instytucje społeczne, mające za zadanie krzewienie owej kultury wśród warstw społecznych, nazywamy instytucjami kulturalnymi.

W pierwszym rzędzie oczywiście należy postawić szkolnictwo jako matkę innych urządzeń kulturalnych. Szkol-

nictwo, jak zresztą całe nasze życie kulturalne i cywilizacyjne, dopiero zaczyna się rozwijać. Zbawienny tak pożądanym ruch w tym kierunku na dobre zaczął się szerzyć, dopiero w ostatnich czasach, prąd ów ogarnął cały nasz naród, wszystkie jego warstwy i stany i wyraził się w uchwałach miast i gmin o zaprowadzeniu nauczania powszechnego.

Poza szkołą misję kulturalną i oświatową pełnią biblioteki, odczyty, pogadanki, muzea, teatry, koncerty itp. Wszystkie te instytucje, owe czynniki światła i wiedzy, powstałe na naszym gruncie, nie mogą iść oczywiście w porównanie z tego rodzaju urządzeniami zachodnio-europejskimi lub

amerykańskimi. Gdzie nam tam jeszcze do tych bogatych, wyposażonych kosztem wielu milionów uniwersytetów ludowych Ameryki, dalecy jesteśmy od wspaiiałych bibliotek publicznych. Nasze instytucje kulturalne to zaledwie nikły posiew na zachwaszczonej glebie oświaty.

Jednak trzeba pamiętać, że „nie odrazu Kraków zbudowano“ i że z czasem przy dobrych chęciach i wysiłkowej pracy całego narodu wyrosną wspaiiałe lany i dadzą obfite żniwo. Umyslnie zaakcentowałem w tem miejscu pracę całego narodu, wszystkich jego światlejszych synów, aby stwierdzić smutną prawdę, że dziś, niestety, akcja ta pozostawia wiele do życzenia. Nie-

rzadko spotyka się jednostki, nawet wśród warstw przodujących w narodzie, które może bezwiednie a jednak nietylko, że nie przyczyniają się do krzewienia kultury, lecz nawet wstrzymują i paraliżują jej postęp. Dało by się niejedno powiedzieć o tym z naszych stosunków lokalnych.

Jak już zaznaczyłem wyżej, oświata i kultura u nas to jeszcze niemożliwość, ale trzeba nie zapominać ani na chwilę, że z tych niemożliwości wyrosną kiedyś dorodni młodzieńcy, trzeba tylko otoczyć je troskliwą opieką, pomocą i wychowaniem, a staną się w przyszłości naszą chlubą i duszą.

Niestety, zbyt często spotyka się obojętność niechęć, a nieraz i złą

6) Marja Konopnicka.

Ksawery.

Przestał Ksawery i przez chwilę pacierz szeptał, poczem tak mówił:

— Tak zaraz między narodem płacz buchnął, poklekali wszyscy, a jegomość do nich.

— Przyjmuję to zeznanie pani Wilewskiej w przytomności umysłu jej uczynione, a was wszystkich tu obecnych za świadków przed Bogiem i ludźmi biorę.

I zaraz na matkę, niby na panią Wilewską, oleje święte kładł, a naród odmawiał litanję za konających. Tak po tych olejach świętych matka zasnęła. Jak zasnęła tak jegomość ludziom kazał precz wyjść, tylko organiścinę przy matce zostawił, a sam do mnie:

— A co? Nie mówiłem, żeś szlachcie? Matkę masz, a po ojca, to już sam Pan Bóg przenajświętszy osobno posłać musi dobrego pacholka, bo ułgnał gdzieś w śniegach podobno.

A potem spojrzal nż muie i mówi.

— I cóż tak stoisz, jak Piotrowin?

Bom stał, jak byłem, bosy, obtargany...

— Idź — mówi — i wykup się — mówi —

wymyj, wyczysz: żebyś matki w jej ostatnią

godzinę nie straszyl. Tak poszedłem. Jakem wrócił, tak już i „palito“ i spodnie i krawat w pierwszej stancji leżały na łóżku, co mi je wedle ściany uszykowali i buty tam były i kamizelka i czapka i koszula... Takem się zaraz w to wszystko oblókł...

— A matka — przerwałam — umarła?

— Aha! Aha! Nie umarła, chwała Bogu, nie amarla! Zaraz jej się po onych olejach świętych i po onem spaniu poprawiło, i przy dobrym rozumie z nami rozmawiała, rozpowiadając gdzie, co i jak, co sprzedać, co zostawić, jaki pochów sprawić, w jaką suknię ją oblec... Przywtarzała jej organiścina, ale co ja, to nie wiele z tego miarkowałem, tylko kom jej u nóg leżał w onem „palicie“ i w butach, i z czapką i myślałem, że mi seree, na dwoje pęknie od żalości...

Odwrócił głowę i pięścią wytarł oczy.

A żalość to była taka słodka, właśnie jakby mi kto serce rozkroił i miodem smarował. Co spojrzę na panią, to sobie myślę: matka! A dusza ze mnie rwie się jak ten ptak do gniazda...

Potem przyszła noc i pani spała. Z rana była jakoś rzwniejsza, organiścina kawy nagotowała!

I dawno się to stało?

— A już będzie z pięć dni temu. Takem się spieszył, żeby tu przylecieć, opowiedzieć...

— I cóż Ksawery teraz robi.

— A nie. Przy matce, niby przy pani, siedzę, posługuję. Dźwigać ją trzeba, przeno-

sić... Ale mi to wszystko miło. Jeszczem przez te pięć dni ani razu głodu nie miał, z zimna nie drżał...—dodał z cichym wewnętrznym śmiechem rozradowania i wsparłszy twarz na dloni, stał tak kiwając głową z wielkiego nad dolą swoją dziwu, zapatrzony w runiejące pola z bolesnym swoim uśmiechem.

Może na polach tych upatrywał śladu bosych stóp swoich, odmrożonych i krwawiących po śniegu...

Przeszło lato. Nad ziemią przeciągały korowody jaskółek i mgły jesienne, klucze bocianów i deszczowe chmury, dzikie gęsi i wiatry, otrząsające z liści wszelkie drzewo żywe.

O Ksawerym oddawna mowy u nas nie było. Nie potrzebował tego, miał matkę. Aż któregoś ranka, wśród mgły i szarugi listopadowej, zobaczyłam go jak sadił przez pole wielkimi krokami. Ale nie był to już ten Ksawery, który posiadał ciepłe „palito“, sukienne spodnie, wysokie buty, czystą koszulę i niebieski fontaż. Był to ów dawny, tak dobrze znany mi nędzarz, w porozrywanych płóciennym chałacie, z obwiązaną starą szaliką głową, z nagiemi kolanami, w wytartej, skrzyżowanej na piersiach, a związanej na plecach chuście, utykający na poobwijanych słomą nogach.

(Dokończenie nastąpi).

wolę w stosunku do owych kulturalnych placówek. Jedni uprzedzają się do kierowników, inni krytykują, ba, żeby to słusznie, ale gdzie tam najczęściej najnieślusznij w świecie, działalność całych towarzystw, przyczepiają się do samej nazwy danego Stowarzyszenia, są i tacy, co starają się zbagatelizować i obniżyć znaczenie kulturalnej pracy, bo jakoby nie widzą jej dodatnich rezultatów, innym znowu nie wystarczy poziom artystyczny towarzystw śpiewaczych, teatralnych.

Czyż nie byłoby właściwiej zamiast strzelania z za płota i szkodzenia sprawie odkryć przylbiec, zabrać się do czynnej pracy, zmienić ludzi, jeżeli się widzi ich nieudolność, usunąć braki i wady, to byłoby dopiero po obywatelsku a przede wszystkim trzeba wzrokiem sięgać dalej w przyszłość aby wiedzieć, że owoce często zbiera aie ten, kto sieje i że rezultat pracy kulturalnej okaże się dopiero u następnym pokoleniu.

Jeszcze jedno. Nie należy niedoceniać znaczenia kulturalnego choćby takich stowarzyszeń, jak śpiewacze, teatralne, sportowe, a nawet taniec; wszystkie one bez wyjątku posiadają olbrzymią wartość kulturalną, choćby tylko z tej racji, że łączą ludzi na gruncie szlachetnym, wypełniają wolny od zajęć czas rozrywką godziwą i odciągają od kieliszka, kart i rozpusty.

Słyszysz się i takie głosy „na co to wszystko, kiedy robotnicy, dla których się to robi, tak niechętnie garną się do tego”. Tym odpowiem, że przede wszystkim wyższy stopień kultury potrzebny jest nam wszystkim a nie wyłącznie robotnikom. Po co stosować w życiu te dwie miarki inną dla siebie, a inną dla kogoś. Zresztą tak źle nie jest, bo owszem trzeba być sprawiedliwym i przyznać, że nasi robotnicy garną się do światła i kultury. W stowarzyszeniach współdzielczych widzimy wyłącznie prawie tylko ich udział i to bardzo liczny, może dlatego, że przede wszystkim, widzą w tym dla siebie realną korzyść, a powtórę czują się więcej swobodnie i u siebie w domu, bo w swoim środowisku. Na odczytach w Tow. Naukowym też spotyka się przeważnie robotników, dzieci ich tłumnie uczęszczają na czytanki w domu ludowym. Przeczytajmy uważnie sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego, a ujrzymy wprost imponujące jak na nasze stosunki cyfry.

Następnie o ile możliwości trzeba unikać tego określenia że coś się robi dla robotników wyłącznie bez ich współdziałania, tą drogą nie dojdzie się do żadnego celu. Należy jaknajmniej robotników przygarnąć do czynnej pracy kulturalnej, pracować z nimi wspólnie, wprowadzić do zarządów a wtedy oni sami wykształcą się społecznie, poznają, że są naprawdę obywatelami kraju, zaczną reagować na

potrzeby społeczne, słowem rozbudzi się w nich inteligencję, samodzielność i godność obywatelską. Nie należy na robotnika patrzeć tylko jako na siłę fizyczną, bo wierzyć, że pod tą bluzą kryje się wrażliwe serce i niespożyte siły moralne.

Odzywają się głosy no i poucza nas życie, że robotnik tak nieufnie i podejrzliwie odnosi się do surdutowego inteligenta, stroni od najlepszych nieraz jego zamiarów i chęci. Tak jest w istocie, ale ja to rozumiem doskonale i nie dziwię się zupełnie, bo zdają sobie jasno sprawę, co za przyczyny złożyły się na taki stan rzeczy. Warunki społeczne, ów fatalny do ostatnich prawie chwil podział naszego społeczeństwa na chłopów i panów, to wyniosłe nieraz grubiańskie traktowanie prostego posiwiałego starca ze sfery robotniczej per „ty”, gdy jednocześnie dla siebie wymaga się czapkowania, niskich ukłonów, skwapliwie wysuwa się niegodne nieraz, brudne w znaczeniu moralnym ręce do pokornego ucałowania, te właśnie nieludzkie objawy wytworzyły ową nieufność i niedowierzenie. A owo niezwykłe wyzyskiwanie ciemnoty i nieświadomości ludu dla osobistych celów, prawie zawsze ze szkodą dla niego czyż to zbliza, a nie oddala bar-dziej?

Zmieńmy ton, okazmy im serce, zainteresujmy się szczerze ich losem, bądźmy wrażliwi na ich potrzeby i bóle, traktujmy ich jak równych sobie tylko stokroć biedniejszych współobywateli, a z pewnością runie ów mur graniczny, który przez tak długie lata był tamą do zbliżenia. Na gruncie właśnie pracy społecznej i kulturalnej może nastąpić demokratyzacja naszego społeczeństwa, nastąpi zbliżenie wzajemne poszczególnych warstw, bo wszystkich będzie łączyć jeden wzniosły cel dobro społeczne i jego kulturalny rozwój.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o pięknym artykule p. St. Poraj w numerze 11 „Gazety Pabjanickiej”, gdzie to tak barwnie i malowniczo Sz. autor opisuje życie szczęśliwej kulturalnej rodziny robotniczej jako wynik oświaty, ja dodam od siebie że takie-go szczęścia powinna pozazdrościć niejedna rodzina inteligentna. A droga do tego? bardzo prosta, usilna ogólna praca oświatowa i kulturalna wszystkich warstw społecznych, a miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości podobnie miłe obrazki w życiu nie będą należeć do wyjątków, a staną się naszym ogólnym udziałem. S. Sz.

Przyjaciół „Gazety Pabjanickiej” prosimy o jednanie nam prenumeratorów.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 7 m. 22 r. Wschód księżycy g. 10 m. 50 w.
Zachód „ g. 5 m. 08 pp. Zachód „ g. 8 m. 29 r.
Długość dnia godz. 9 m. 44. Przybyło dnia godz. 2 m. 05.

Dziś: Walentego K. M., Zenona M.

Jutro: Fausta i Jowity M.

Poniedziałek: Juljanny P. M., Juljana M.

Wtorek: Patrycjusza B. W., Donata M.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Tow. Naukowego. Dzisiejsza wieczornica dla członków Towarzystwa i wprowadzonych przez nich gości rozpocznie się o godz. 8 wiecz. Na program złożą się monologi, deklamacja, kwartet (skrzypce, wiolonczela fortepjan na 4 ręce) oraz śpiew chóru mieszanego i kuplety przy fortepianie. Po ukończeniu tych produkcji rozpoczyna się tańce.

W osobnym pokoju urządzony będzie bufet zaopatrzony w zimne przekąski i gorące potrawy, w sali zaś ustawione będą stoliki do chwili rozpoczęcia tańców. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze. Ceny biletów: 40 kop. dla członków Towarzystwa, 60 kop. dla gości.

— Odczyt jutro wypowie w siedzibie Tow. Naukowego dr. fil. Żeliszewski na temat: „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim 50-leciu”. Początek o g. 5¹/₂ wiecz.

— Tow. Naukowe otrzymało pozwolenie gubernatora na odczyt p. A. Niemojewskiego p. t. „Etyka talmudu”. Odczyt ten odbędzie się w marcu.

Z Tow. Śpiew. „Lira”. W d. dzisiejszym o godz. 8 w. w sali gimnastycznej przy ul. Długiej odbędzie się koncert chórów „Liry” i sumowego kościoła N. M. P. z udziałem koła dramatycznego „Liry”, które wystąpi dwukrotnie: w dowcipnej komedji „Lapka na myszy” oraz w operetce-burlesce „Za oceanem” obfitującej w szereg komicznych scen i śpiewów. Po koncercie rozpoczyna się tańce.

Z Tow. Opieki nad Zwierzętami. W środę odbyło się posiedzenie organizacyjne wybranego w zeszłym tygodniu zarządu. Głosowanie dało następujący wynik: prezes dr. W. Eichler, wice-prezes p. W. Marks, sekretarz dr. S. Manitius, skarbnik p. J. Bolechowski, gospodarz p. A. Knorr. Z pozostałych członków zarządu p. Osikowski zrzekł się mandatu, na jego miejsce powołano dr. Manitiusa który otrzymał kolejną największą liczbę głosów na zebraniu członków T-wa.

Postanowiono niezwłocznie zająć się przygotowaniem niezbędnych ksiąg,

druków i biletów członkowskich i rozpocząć działalność. Opiekunowie dzielnicowi podzieliли miasto na 7 okręgów, w każdym z nich będzie czynny 2 opiekunów.

Zebranie ogólne w Ochronce. Zarząd Ochronki Katolickiej zawiadamia W. P. Członków że w d. 17 Lutego t. j. we wtorek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w domu Ochrony doroczne zebranie ogólne członków.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż dnia o godz. 8 wiecz.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór prezydium. 3) Odczytanie protokołu poprzedniego ogólnego zebrania. 4) Odczytanie sprawozdania z 1913 r. 5) Odczytanie sprawozdania kasowego. 6) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej. 7) Wolne wnioski.

Bal kostjumowo-maskowy Pracowników Handl. i Przemysł., jaki się ma odbyć od dziś za tydzień w sali Hegenbarta, zapowiada się bardzo dobrze i wzbudził ogólne zainteresowanie.

Cała sala i estrada mają być pięknie zdekorowane, urządzone będą 3 kioski: z winem, cukrami i kwiatami, na scenie będzie się mieścić parę gabinetów, jadalnia również będzie podzielona zielenią na kilka części. Podczas tańca przygotowywane są niespodzianki. Przygrywać będą dwie orkiestry na zmianę. Efekty świetlne podczas tańców.

Z sądów. Sędzia Pokoju skazał na 6 miesięcy więzienia robotnika f. „Krusche i Ender” M. Grzelczaka za kradzież towaru, zaś Walentego Dychto, M. Przybylskiego, A. Bartczaka i J. Tyszkę za kradzież z ogrodu jeleńia i sarny.

— Sąd Pokoju rozpatrywał sprawę nieletniego (15 lat) Michała Radwańskiego który przed trzema miesiącami skradł w restauracji P. Krzemieńskiego na Nowym Rynku z szuflady 300 rubli.

Po dokonanej kradzieży Radwański udał się do Łodzi, gdzie przybrał sobie dwóch towarzyszy i wyjechał z nimi z Łodzi.

Zarządzono energiczne śledztwo w rezultacie czego policja częstochowska przyłapała ich w Częstochowie.

Przy Radwańskim znaleziono rb. 177 kop. 41 resztę zaś zdążyli już roztrwonąć.

Na sądzie oskarżony Radwański przyznał się do winy i został skazany na 4 miesiące więzienia. Straty poniesione przez P. Krzemieńskiego mają być pokryte przez matkę Radwańskiego.

Pieśń dziadowska.

Jest ci gród Fabjanice,
Postuchajta, — wylice
Wszystkie jego tu zalety
A i wady tysz, niestety, —
Od poczuntku zacznym.

Jeśli me postuchacie
Zacne wnet o majstracie,
Chtören sielnie wyswirzóny
Dumnie patrzy na wsze stróny —
I w błocie sie przeglondo.

W maistracie zarzond jest,
Zarzond chwalić Pana, fest —
Dbo o mosty o ulice,
O uczelnie i — winnice,
Jednym słowym — o wszystko!

Momy stowarzyszynia,
Z ludziami do rzondzynia:
Som prezesy, sekrytorze,
Asesory, o mój Boże,
Ktoby tu ich wyliczul!

Ale w kuzdym urzendzie
Pytajom: co to będzie?
Zarzond jest, a członków nima —
Bo się jeden domu trzyma,
Jenszy znowuj kiliszka.

Różne som komjisyje,
Co gdy północ wybije
Garnom ci się do butelki
I strombiają tronek wszelki —
No i radzom... i radzom...

A gdy ranek zaświta
Nie daje okowita
Wzionsć chudziokom się do pracy,
A ze to nie jacy — tacy,
Więc se cicho kimajom.

Nie brak nam i „gazety”
Ale choro, niestety —
A gdy pytosz się dochtora
Powiada że cinżko chora,
Ponoć nawet suchoty.

Możno liczyć chudzinę,
Lecz peniąchów trza krzynie —

Bo to te prenumatory
(Czytać kuzden jest ci skory)
Ino płacić nie lubiom.

Teroz znowuj, ludzie, wom
O pei piekny zaśpiwom,
Co to wszystkie chce mieć prawa,
Bo znudzila jom zabawa
I karminie dziecioków.

Wienc pedajom kobity:
— Rodzie menski, doj nom ty,
Wszystkie prawa do rzondzynia,
Do gadania i radzynia,
No i te — do kochania.

Oj, ty Boze Bozyeku
Dzieckim byłem... przy piersi
Kiedy w świecie już godali,
Że kubitom prawa dali
Do kazdygo juz fachu.

Patrze teroz przed siebie,
No i jasno jak w niebie
Widzę, że niektóre nasze
Nie pozwolom dmuchać w kasze —
Że się bardzo zajmujom.

Lußiom buchalteryjom
(Na liczyniu się znajom...)
Nie stronium od medycyny
(Moze i nie bez przyczyny?)
Miłujom sondownictwo...

Takie to Fabjanice,
Chociez brudne ulice,
Choć latarnie kiepsko świecom,
Choć niepewnie iść ulicom —
Ale reszta... w porzondku!

To'samo i mieszkańcy,
Chocioż różne mieszańcy
Choć galganów jest tysz troche...
Choć niektóre... myśli płoche
Ale reszta... w porzondku!

A ku ku!



Jeszcze o księdzu Hanyckim.

Gdy z głośnych dokumentów „Markenvereinu“, ogłoszonych przez redakcję „Dziennika Berlińskiego“, okazało się, że głównym pośrednikiem w spisku rusko-hakatystycznym był ks. Hanyckij, rusini usiłowali w mówić w opinję, że ten agitator w sutannie działał na własną rękę, że nie posiada żadnego tytułu politycznego, że stoi za rządem ukraińskim, słowem, że jest osobą czysto prywatną, za którą „narodny komitet“, najwyższa władza polityczna rusinów, przyjąć nie może odpowiedzialności. Wobec tego ogląda obecnie redakcja „Dziennika Berlińskiego“ następujący bilet wizytowy ks. Hanyckiego:

P. VLADIMIR HANYCKYJ
Ruthenischer Pfarrer u. Mitglied des obersten
ruthenischen National-Exekutiv-Komitees

RUDNO
Lemberger-Erzdiöcese.

Jest to dokument, którym ks. Hanyckij publicznie legitymuje się ze swego urzędowego stanowiska i który wyraźnie dowodzi, iż ks. Hanyckij występował zupełnie oficjalnie, jako członek Komitetu.

Z Kraju.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

□ Do gubernatora piotrkowskiego wniesiono szereg skarg na członka dozoru bóżnicznego Adolfa Dobranickiego, że nieprawnie wydał z funduszu gminny 25,000 rubli rodzinie zmarłego rabina Mayzla. Gubernator piotrkowski polecił prezydentowi miasta przeprowadzić w tej sprawie dochodzenie i zawiadomić specjalnym raportem.

□ **Teatr w Łodzi.** Przy operetce p. Stanisława Książka powstaje teatr komedjowy, który ma być prowadzony w kierunku teatru popularnego.

Kierownictwo tej sceny powierzono Henrykowi Halickiemu, znanemu kierownikowi i długoletniemu reżyserowi sceny lubelskiej. Przypuszczają namy, że działalność p. Halickiego, która tak dodatnio zaznaczyła się w Lublinie, znajdzie odpowiednie pole i w Łodzi.

W składzie artystów znajduje się wiele osób utalentowanych: pani Wiśniarowska (z teatru poznańskiego), Święcicka (z teatru lwowskiego Rygiera), Weiss, Mrozowska, Halicki, Chaberski, Wzorzycowski, Jaroszyński, Sawicki, Lenk i in.

□ Zawiesiła wypłaty łódzka firma „Jakób Nelken“ prowadząca handel towarami wełnianymi; pasywa wynoszą 120,000 rb.

□ Na rynku manufakturowym łódzkim odczuwany jest znacznie w ostatnich czasach brak wełny, skutkiem czego podniosły się znacznie ceny wełny.

□ W Łodzi przydybano niejakiego Alfreda Reszkego z Tomaszowa, niedawno buchaltera w fabryce Szenkera w tymże mieście, a obecnie pozostającego bez zajęcia, który usiłował wymuszać pieniądze pod grozą śmierci.

□ **Bandyci przed sądem.** W sprawie bandytów z Tomaszowa sąd okręgowy w Piotrkowie ogłosił wyrok, skazujący: Michała i Karola Szalkiewiczów na 6 lat ciężkich robót, Wacława Turckiego na 4 lata ciężkich robót, Adama Szalkiewicza na 4 lata rot areztańskich.

Jana Wacława i Pawła Hołotę u niewinniono.

□ **Wypadek z elektrycznością.** W przędzalni wełny czesankowej Diella w Sosnowcu, zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą liczne ofiary lecz na szczęście zostały poszwankowane tylko 4 osoby.

W sali przędzalni, mieszczącej z górą 200 robotników puszczono przy maszynie bardzo silny prąd elektryczny. Siła prądu zerwała zegar akumulatora i roztrzaskała go. Siłą prądu padł na ziemię majster, Markiewicz który wskutek tego uległ silnemu pokaleczeniu twarzy, rąk i całego ciała. Znajdujący się opodal zegara elektrycznego robotnik, Nowak, został również kontuzjonowany. Przechodząca robotnicę, Bentkowską, siła prądu rzuciła o ziemię, opaliła ją i ogłuszyła, a druga robotnica, Urgaczówna, chcąc przedostać się na drugą salę, również padła nieprzytomna.

Na ogłoszonym nadbiegli elektrotechnicy i zatrzymali prąd i wtedy ofiary przyprowadzono do przytomności i przeniesiono je do ambulatorjum.

Z RÓŻNYCH STRON.

□ **Rozbite się pociągu.** W środę o godz. 5-ej po południu w pobliżu semaforu na stacji w Kielcach zatrzymano wchodzący na stację pociąg towarowy w oczekiwaniu na opróżnienie linii. W tej chwili wpadł na końcowe wagony tego pociągu idący za nim bezpośrednio pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia rozbitych zostało 10 wagonów, a uszkodzono 4. Maszyniści: Julian Pojec i Jan Mróz, oraz pomocnicy: Borchowski i Pawelec i konduktorzy: Kocharuk i Błudowski odnieśli rany.

□ **Sprawa Klemensowskiego.** Wskutek odpowiedniego podania, wniesionego przez adw. przys. Korwin-Piotrowskiego, sędzia pokoju VIII rewiru m. Warszawy, u którego ukonstytuowała się rada familijna w sprawie p. Klemensowskiego, nakazał dnia 9 b. m. natychmiastowe wstrzymanie spisu inwentarza majątku ubezwłasnowolnionego p. Klemensowskiego, jakiego w myśl uchwały tej rady familijnej miał dokonać główny opiekun p. Jan Wielowieyski przy udziale rejenta Goszczyńskiego.

Kancelaria rejenta otrzymała już odnośne urzędowe zawiadomienie.

Przytem polecono p. Wielowieyskiemu wstrzymanie się od przedsięwzięcia jakichkolwiek czynności w charakterze „głównego opiekuna“ ubezwłasnowolnionego p. Klemensowskiego.

□ W d. 11 b. m. odbył się w teatrze wielkim w Warszawie benefis ulubienica publiczności Frenkla. Grano „Świętoszka“ Moljera. Wielki artysta przyjmowany był nadzwyczaj owacyjnie. Teatr przepelniony, zabrakło biletów.

□ **Wylew Warty.** Rzeka Warta wylała w okolicach miasta Warty, utrudniając komunikację z najbliższą stacją kolejową Kociołki.

Corocznie w tamtych okolicach wsie, należące do gmin Milkowice, Niemysłów, Pęcniów, Lubola przez czas wylewu są odcięte od świata.

□ **Nasz „polski“ przemysł i handel.** Rozeszła się pogłoska, że jedno z największych przedsiębiorstw fabrycznych w Królestwie z dziedziny przemysłu włóknistego ma być nabyte przez grupę kapitalistów rosyjskich. Potrzebny na ten cel kapitał w kwocie 5 milionów jest już podobno zapewniony.

Jednocześnie towarzystwo akcyjne „L. J. Borkowski“, które już jedną emisję swoich akcji ulokowało na rynku petersburskim, ogłasza się teraz usilnie w dziennikach rosyjskich, pragnąc widocznie zamierzoną nową emisję akcji oddać również w ręce kapitalistów tamtejszych.

□ **Rewizja w gub. Łomżyńskiej.** Na skutek terminowego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, wyjechali do gub. Łomżyńskiej w celu dokonania tam rewizji członek Rady ministrów Kondolidi, i naczelnik oddziału inspektorskiego zarządu ziemskiego, Solowjew.

□ Z Hrubieszowa donoszą do „Codz. Kurj. Lub.“, że „zarząd miasta zdobył się tam na wielką inowację: poprzybił nowe tabliczki na rogach ulic z nowymi nazwami, które podawano bez żadnego sensu i powodu,

na zasadzie widzimisię magistratu, któremu wciąż się zdaje, że miasto do niego należy, a nie do mieszkańców“.

□ **O „Toast dla młodzieży“.** W czwartek r. z. Warsz. urząd do spraw prasowych zarządził konfiskatę № 12 „Skauta“ z powodu wiersza p. t. „Toast do młodzieży“.

Przeciwko założycielowi i redaktorowi „Skauta“, adw. przys. Bronisławowi Bouffalowi oraz autorowi wiersza, pocie Czesławowi Jankowskiemu, wdrożono dochodzenie z p. 1 art. 129 now. kod. krym. (o podburzanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego).

Na ubiegłym posiedzeniu Warsz. izba sądowa wszczęła proces umorzyła dla braku cech czynu karygodnego.

□ Gubernatorem lubelskim ma być mianowany na miejsce obecnego Kielepowskiego, wicegubernator warszawski Gresser.

□ W poniedziałek ubiegły niejaki Andrzej Kozłowski w cukierni Wudkowskiego przy placu Zbawiciela w Warszawie ciężko ranil żonę swoją oraz Ludwika Siedleckiego, naczelnika więzienia na Pradze, z którym utrzymywała ona stosunek bliższy. Siedlecki otrzymał 5 ran, Kozłowska 4. Oboje odwieziono do szpitala Dz. Jezus.

□ W Olkuszu wykryto olbrzymią kontrabandę w postaci 10 pudów strusich piór, wartości 35 tys. rubli.

Ze Świata.

Z LITWY i RUSI.

□ **Za „Boże, coś Polskę“.** Komitet do spraw prasowych skonfiskował № 291 „Kurjera Litewskiego“ z r. z. za wydrukowanie sprawozdania sądowego procesu pp. Kobylńskiej i Ruznberżanki, z umieszczeniem cytowanej w akcie oskarżenia pieśni „Boże, coś Polskę“.

Komitet uważa, że wydrukowanie tej pieśni byłoby jedynie możliwe przy podaniu pełnego stenograficznego sprawozdania z procesu sądowego. Tak zaś, jak było, można sądzić, że „Kurjer“ chciał skorzystał ze sposobności, aby zapoznać swych czytelników z treścią hymnu zabronionego i że czyn taki jest występny z punktu widzenia państwowości rosyjskiej i może być zakwalifikowany, jako buntowniczy i zdradziecki.

Z takimi wnioskami ze swej strony komitet przesłał sprawę prokuratorowi, celem pociągnięcia redaktora „Kurjera“ do odpowiedzialności z mocy p. 1 art. 129 ustawy karnej.

□ **O język wykładowy religji.** W Świącianach dyrektor gimnazjum zaliczył polaków stanu włościańskiego do narodowości białoruskiej wbrew protestom rodziców i prefektowi zaproponował wykładanie religji po rosyjsku. Rodzice przez kapelana zanieśli skargę do administratora djecezji, ks. pralata Michalkiewicza, który przesłał ją do kuratora. Kurator orzekł, że prefekci nie mają prawa przyjmować skarg, zarządzenie zaś dyrektora nie może być kwestjonowane, ponieważ ókólnik ministerjalny, nadający kierownikom szkół prawo określania narodowości, nie dotyczy zakładów średnich lecz tylko niższych. Rodzice skierowały skargę do ministra i posłów polskich w Dumie, w celu wniesienia interpelacji.

Z CESARSTWA.

× **Dymisja Kokowcowa.** Sekretarz stanu Kokowcowa na własną prośbę zwolniony został ze stanowiska prezesa Rady ministrów i ministra skarbu, otrzymawszy tytuł hrabiego.

Prezesem Rady ministrów mianowany został sekretarz stanu członek Rady Państwa Goremykin, ministrem skarbu zaś wice-minister handlu i przemysłu Bark.

× **Komisja pojednawcza dla samorządu w Królestwie.** Duma wybrała komisję pojednawczą dla samo-

rządu w Królestwie Polskiem. Przeszła w całości lista większości. Mianowicie wybrani są październikowcy: Sawicz i hr. Bennigsen, postępowiec Lwow i przedstawiciel grupy centrum, Basakow, którzy otrzymali wszyscy po 309 głosów; kadet Szingarew (307 głosów); lewicowcy październikowcy: Chomiakow (165 głosów) i Opoczynin (160 głosów).

× Komisja w Dumie odrzuciła projekt posłów nacjonalistycznych, aby przenieść instytut agronomiczny z Puław do Rosji centralnej.

× **Dymisja Kasso.** Po powrocie Kasso z Carskiego Siola rozeszła się wieść, iż podał się do dymisji ze stanowiska ministra oświaty.

Dymisja ta była mu zaproponowana.

Kto będzie ministrem oświaty — niewiadomo.

× Oslawiony Puryszkiewicz ma się pojedynkować z Krupińskim.

Z ZAGRANICY.

+ We Lwowie po zebraniu moskalofilów urządziła młodzież sjonistyczna pochód demonstracyjny, lecz już na placu Marjackim została rozpedzona przez policję.

W małych grupach demonstranci udali się przed gmach Tow. szkoły ludowej im. Goldmana, wywalili drzwi i dopuścili się w gmachu niesłychanego wandalizmu. Połamali oni krzesła i biurka, poszarpali na strzępy portrety Słowackiego, Mickiewicza i inne. Następnie zaatakowali na ulicy grupę akademików i poturbowali ciężko kilku z nich.

W niedzielę przyszło do nowej demonstracji sjonistycznej przed pomnikiem Mickiewicza i na placu Marjackim. Wygłaszano bezczelne antypolskie przemówienia, znieważono pamięć wielkich polaków.

Wieczorem odbywało się przedstawienie teatralne w gmachu szkoły im. Goldmana. Policja obstawiała gmach silnym kordonem. Sjonisci usiłowali demonstrować, lecz policja przeszkadzała temu.

+ W środę, d. 11 b. m. o godz. 1 m. 39 lotnik francuski Agenor Parmelin wzniósł się w Colin Borsy, aby lecieć nad górą Mont Blanc, najwyższą z łańcucha alpejskiego, a uważaną dotychczas za niemożliwą do przebycia na areoplanie. Parmelin, szybując na wysokości 5,300 metrów, przebył szczęśliwie górę i wylądował w godzinie i 50 minut później w Piemontcie, w miasteczku Aostrea. Zgromadzone tłumy urządziły mu entuzjastyczną owację.

— **Hr. Bobrinskij w Marmaros-Sziget.** Jak wiadomo z telegramów, hr. Bobrinskij znajduje się obecnie w Marmaros-Sziget i zeznaje przed sądem. Spodziewano się że zaraz po przyjeździe do Węgier zostanie aresztowany. Nie spotkało go to dotąd i być może nie spotka. Wogóle sprawa jego ewentualnego aresztowania przedstawia się jak następuje:

Sąd w Czerniowcach wysłał w r. 1908 list gończy za hr. Bobrinskim. List ten został w r. 1910 odnowiony, pozostaje więc w mocy. Aresztowanie hr. Bobrinskiego mogłoby jednak nastąpić tylko na żądanie sądu czernowieckiego, należące do kompetencji sądu apelacyjnego we Lwowie. Ze Lwowa jednak nie wyszły w tym kierunku żadne instrukcje.

W dalszym ciągu swych zeznań hr. Wl. Bobrinskij oświadczył, że Tow. halicko-rosyjskie w Petersburgu nie okazywało pomocy materialnej Rosjanom galicyjskim, bukowińskim i węgierskim. Tow. nigdy nie twierdziło, iż Rosjanie w Galicji cierpią skutkiem jarzma austriackiego, i mówiło tylko o jarzmie polskiem.

(Przyp. Red. Sprawa w Marmaros-Sziget na Węgrzech została wytoczona przeciw kilkudziesięciu podsądnym o działania przeciwpaństwowe, a mianowicie o skłanianie zamieszkałych tam rusinów na prawostawie. Energičną działalność rozwijał właśnie hr. Bobrinskij, który tam jeździł z Rosji. Głównym działaczem był duchowny Kabaljuk, który brał pieniądze od Rosji).

Nie zawiera żadnych tłuszczów zwierzęcych z tego powodu zdatne do potraw postnych.

Masło roślinne „Alima”



do użytku stołowego i kuchennego

funt **38** kop.

Codziennie świeże

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonj. i spozyw.

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolicę:
Emil Hadrian, Łódź, Mikołajewska 100.
Telefon №. 7-89.

Olbrzymia Oszczędność!

Olbrzymia Oszczędność!

Olbrzymia Oszczędność!

Olbrzymia Oszczędność!

WINA „CHASTA”

SA UZNANEJ DOBROCI CZYSTE I WYBOROWE W SMAKU

Czerwone wina po 40, 55, 70, 80, 90 i 1,25 za butelkę.
Białe wina po 40, 55, 65, 70, 75, 80, 90, 100 i 1,25 za butelkę.
Deserowe wina po 50, 80, 1,00, 1,25, 1,50 i 2,00 za butelkę.

Skład w Łodzi, Piotrkowska 99.

Dr med. J. SZWARCWASSER

Łódź, PIOTRKOWSKA 18
Chroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przełyku materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA

„Józefiny”

Wagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie—złotym medalem, w Belgji—srebrnym i dyplomem uznania.

ŁÓDź, PIOTRKOWSKA 34.

Kirsy wyższe i niższe. Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego. Główna nauka pasowania, mierzenia i pinania. Dla początkujących przygotowujemy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczniowie nabierają wprawy i gustu. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczenie otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Kursy wieczorowe dla pracujących pod osobistym kierunkiem właścicieli.

Na miejscu duży wybór manekinów

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5

telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczołciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródzylne). Leczenie elektrycznością, elektrolyzacja (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 9^{1/2} do 12^{1/2} i od 5—8 o o o W niedziele i święta od 10—2 pp. o o o
Dla pań oddzielna poczekalnia.

NOWO-OTWORZONY SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBERSKI

M. GELIŃSKA i S-ka
ŁÓDź, ANDRZEJA 2.

Poleca po cenach niskich, stałych galanterję, trykotaże, wstążki, halki, zabawki dziecięce, karty pocztowe oraz resztki jedwabne na bluzki.

UWAGA: Wielki wybór haftów zagranic. i krajowych po cenach konkurencyjnych.

HURTOWY I DETALICZNY HANDEL

Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-23)
PABJANICE, ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

KRAWIEC MĘSKI

J. GABRYJANCZYK

Pabjanice, ul. Niemiecka 9.

Wykonuje obstalunki gustowne i TANIŁO z powierzonych i własnych materiałów.

Duży wybór materiałów w sztukach i resztkach.
279-12-2

Magazyn Mebli stylowych

L. SZYMAŃSKI i S-ka

Łódź, Andrzejka № 2.

Mam honor zawiadomić Sz. Klientelę że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych

Z poważaniem
L. Szymański.
Skład Mebli.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej”.

Wład. Jaworski

№ 2 Św. Jańska № 2

POSIADA WSZELKIEGO RODZAJU KOSZULKI DO LAMP GAZOWYCH.

Zegarmistrz J. Skibiński, Fabryczna 14
wszelką reperaturę wchodzącą w zakres zegarmistrzostwa, oraz kupuje stare srebro.
(s10—2)

Okazyjnie mieszkanie do wynajęcia, duże słoneczne, ciche. Wiadomość: w „Księgarni Pabjanickiej”. (2—1)

Nowootworzony Kantor Najmu Służby
Stary Rynek № 17. Rekomenduję służbę domową na miejscu i na wyjazd. (13-1)

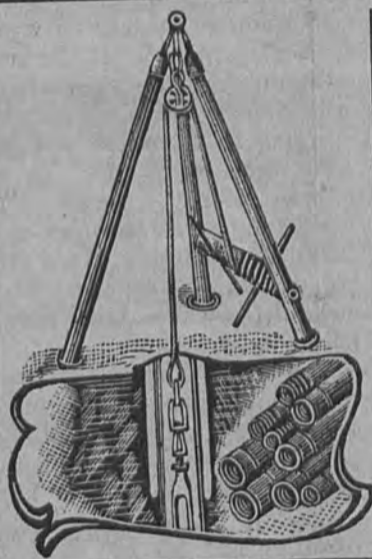
Zakład Wyrobów Kotlarskich Miedzianych i Metalowych oraz Przedsiębiorstwo Studniarskie

O. Girszmana

Pabjanice,
ul. Zamkowa róg Bocznej № 700.

Buduję różnego rodzaju aparaty dla farbiarni, bielników i wykończalni. Kotły wszelkich konstrukcji miedziane i żelazne. Komunikacje wodne i parowe rur miedzianych i żelaznych.

Wszelkie reperacje.



Mechaniczna Manuf. Fabryka wyrobów bawełnianych i półwełnianych

J. SZOSTAKA W TUSZYNIE

232-52-13

GLÓWNY SKŁAD W ŁÓDZI ul. PIOTRKOWSKA № 31.

POLECA: Skórę angielską, Kaneja, Kolorado, Belma, Kolombja, Strajgan, Dublej, Transwal etc.
Geny bardzo niskie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ RESZTEK

i partyjnych sztuk fabryki LEONHARDTA na garnitury, jesionki i kostjomy damskie. ::

Handlującym rabat.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDź, Mikołajewska 67.

LUNA

PROGRAM. Od Soboty 14-go do Poniedziałku 16-go Lutego włącznie. PROGRAM. DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń.

CICHO ZAMILKŁ OSTATNI AKORD... Wspaniały dramat w 4-ch częściach.

JAK POKSON ZOSTAŁ MAŁŻONKIEM, nader komiczne. Zmiana programu we Wtorki i Soboty. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. Dyrekcja.